

BUDZI MNIE PTASI ŚMIECH

Australia, Altjiranga, 1 czerwca 1839 roku

Adyno najmilsza,
piszę do Ciebie z krainy jakby z fantastycznego snu
wyjętej.

Charley Tarra, mój australijski przewodnik, zaprosił
mnie do rodzinnej wioski w samym sercu pustkowia.

Sypiam na gołej ziemi w chatynce zbudowanej z ga-
łęzi, podobnej do wigwamów, w których mieszka-
ją krajowcy w Ameryce. Chaty ustawione są w okrę-
gu z wejściem skierowanym do środka. Dzięki temu
mieszkańcy widzą się nawzajem.

Każdego ranka budzi mnie ptasi śmiech. Wstaję
i mam wrażenie, że śnię dalej. Tak zdumiewający jest
świat, który mnie otacza.

Tu zwierzęta nie biegają. One skaczą.

Wiewiórki szybują między drzewami niczym latawce.

Paprocie rosną wysokie jak sosny w naszych lasach.

I ten śmiech.

U-u-u... ha-ha-ha-ha...

Pamiętasz Mizeriana? Był w Objezierzu
stary rudy kogut. Chudy i wyliniały. Każ-
dego ranka o brzasku podrywał wszystkich
ochrypłym pianiem, a darł się, jakby go ze
skóry obdzierali. Miał na imię Mizerian.

